

W oczekiwaniu starych czasów

Autor tekstu: **Andrzej S. Przepieżdziecki**

Mając na uwadze niewątpliwie zbliżający się koniec pontyfikatu JP II, wielokrotnie rozważałem co będzie dalej. Obecnie stwierdzam, że większość tych moich przewidywań nie sprawdziła się. Oczywiście byłem pewny, że Polacy będą przeżywać śmierć JP II jako tragedię narodową i to w pełni się sprawdziło, ale nie przypuszczałem, że w TV, radio i gazetach będzie przez parę dni tylko JP II i pogoda. Przypuszczałem, że w Europie zachodniej śmierć JP II nie zostanie zauważona jako „news pierwszych stron”. Tutaj się znowu pomyliłem. Liczyłem, że pojawi się cała lawina artykułów wypominających grzechy papieża. Następna pomyłka! Kilka zaledwie artykułów w Anglii i jeden w Belgii bardzo oględnie wspomina o trudnościach w walce z AIDS na skutek walki JP II z prezerwatywą. Znajomy dziennikarz z Wrocławia twierdzi, że rzeczywistej wojny w ogóle nie było. On mówił mi tak: Papież dużo w tej sprawie mówił, dziennikarze chętnie to wykorzystywali eksponując absurd takowego zakazu. Porównywali także słowa JP II z oświadczeniem innego papieża, który uważał, że szczepienia wynalezione przez Pasteura to wkraczanie w funkcję Boga, bo tylko On może przesądzać kto ma umrzeć a kto żyć. Ale to były słowa przeciw słowom. Zaś rzeczywistość była i jest taka, że w ogóle, a szczególnie w obliczu zagrożenia AIDS, w Europie, nawet w Polsce, nikt nie ryzykował zakażenia śmiertelną chorobą, lub niechcianej ciąży z powodu zakazów religijnych. Zaś w Afryce, gdzie to według wrzasków dziennikarzy AIDS zbiera żniwo śmierci na skutek starcia: JP II kontra guma, rzeczywiście nie używa się prezerwatyw z wielu powodów, powodów ekonomicznych, kulturowych itp., ale nie z powodu zakazu papieża. Katolicycy spowiednicy informują, że już od dziesięcioleci nie spotyka się w Europie ludzi spowiadających się, którzy by wymieniali użycie pigułki lub prezerwatywy jako grzech, mimo że oba te środki są powszechnie stosowane, co widać z ich wzrastającej produkcji. Zabranianie używania prezerwatywy w XXI wieku może szokować i służyć do oceny mentalności katolickich kapłanów, ale w ocenie pontyfikatu to jest sprawa małej wagi. Tyle dziennikarz.

Pamiętając, jak bardzo Amerykanie płakali po konklawe JP I, że się spóźnili ze swoją interwencją, a głównie jak usilnie i szeroko angażowali się w konklawe JP II, przypuszczałem, że obecnie też będą działać bardzo aktywnie. Jak dotychczas nie obserwuje się widocznych symptomów takiego działania ze strony rządu USA.

Jednego jestem pewny! Najbliższe konklawe będzie miało ogromne znaczenie dla przyszłości Kościoła katolickiego. W Kościele katolickim w ciągu ostatnich lat coraz głośniej mówiło się o tym, że konserwatyzm JP II szkodzi obrazowi Kościoła na świecie. Takie głosy były liczne (jak na Krk) a pochodziły, wielokrotnie nawet, od biskupów oraz wykładowców teologii, więc na konklawe na pewno też tego rodzaju głosy się odezwą.

Tylko co oni mogą zrobić? O wyborze papieża przesądza kwalifikowana większość głosów kardynałów. Nasz papież Polak był tytanem pracy. Mnóstwo wysiłku poświęcił na pomnożenie ilości świętych. Te działania mają znaczenie jedynie mistyczno- liturgiczne. Jednak nie mniej wysiłku poświęcił JP II mianowaniu kardynałów. Jest rzeczą oczywistą, że do tej godności podnosił tych ludzi, którzy myśleli dokładnie tak jak on, no i wyłącznie księży. Nie jestem tego pewny, ale wydaje mi się, że obecnie jedyny świecki kardynał to mistrz zakonu maltańskiego. Jestem natomiast stuprocentowo pewny, że JP II zadbał o zamianowanie wystarczającej ilości kardynałów podzielających jego skrajnie konserwatywne poglądy, aby zapewnić wybór na następnego papieża takiego samego konserwatystę jak JP II.

Uczestników konklawe można tradycyjnie podzielić na trzy grupy: woły, według języka używanego w Watykanie, to ci kardynałowie, którzy nie znają układów za spiżową bramą i jadąc na konklawe nie wiedzą, na kogo będą głosowali. Druga grupa to ci, którzy doskonale wiedzą, kto jest ich wymarzoną kandydatem. Trzecią grupę stanowią osoby kierujące kampanią wyborczą poszczególnych, potencjalnych kandydatów, czyli woźnicy. Przypomnijmy, że i w tym względzie JP II był prekursorem nowych metod. Tradycyjnie na woźniców kandydaci na papieża wybierali Włochów lub hiszpańskich członków Opus Dei. Wojtyła pierwszy słusznie pomyślał, że przekonywać trzeba nie Włochów ani Hiszpanów, bo oni i tak już sami dawno wiedzą, na kogo będą głosować, lecz Murzynów, Latynosów i innych egzotycznych członków konklawe i na swego woźnicę wybrał Brazylijczyka Aloisio Lorscheitera. Potem teatralnym gestem dołączył się kardynał Stefan Wyszyński, a jedynym włoskim woźnicą był kardynał Racionalista.pl

Baggio.

Jakie będą układy sił na obecnym konklawe nie mam pojęcia, jednak uważam, że względów wyżej przytoczonych, że następcą JP II, będzie papież podobny do naszego największego Polaka jak dwie krople wody, oczywiście podobny pod względem poglądów, a nie postury.

Tak więc w drogę ku nowym-starym czasom!

Dotyczyć będzie to wszystkiego a przede wszystkim teologii. Bardzo niedawno, niedawno w skali historycznej, kiedy ja chodziłem do szkoły, to Kościół katolicki stanowił jedynie słuszną religię, a wszyscy innowiercy szli po śmierci bezapelacyjnie do piekła. Określało to się słowami: Nie masz zbawienia poza Kościołem Chrystusowym. Bliskie stosunki z innowiercami były źle widziane, a obecność w ich świątyniach była grzechem śmiertelnym. Wspomnę, że w 1809 roku czterech naszych oficerów poszło w Hiszpanii zwiedzić meczet i za to zostali wyklęci. Wyklęci oczywiście w Polsce a nie w armii napoleońskiej. Gdyby Karol Wojtyła urodził się 140 lat wcześniej, to zostałyby wyklęty dwa razy (meczet, bożnica) i nieodwołalnie powędrowały do piekła.

Tutaj chcę zwrócić uwagę na fakt, który może się wydawać truistycznie oczywisty, ale marynarze przez wiele wieków obserwowali jak za horyzontem znikają naprzód kadłuby statków, a dopiero na końcu top masztu, i mimo to nikt nie wierzył w kulistość ziemi.

Otóż Jan Paweł II jako pierwszy **czynnie** dążył do zjednoczenia religijnego wiernych. Oczywiście nie rozmawiałem z papieżem na ten temat, jednak jestem pewny, że jego rozumowanie było następujące: W średniowieczu religia w miastach zdominowała całe ludzkie życie. Ksiądz był ostatecznym wyznacznikiem działań nie tylko religijnych ale wszystkich codziennych działań ludzkich. Można o tym poczytać w książce „Codzienne życie w średniowieczu”. W tamtych czasach walka z zawłaszczaniem niwy na której pasły się barany było koniecznością. Taką konieczną walką była Kontrreformacja. W ostatnich dwóch wiekach dominuje szatan, On to stwarza największe zagrożenie dla każdej religii. Jest to łagodny spadek zainteresowania religią. Jest to zagrożenie najgorsze, bo nie można z nim walczyć. Odchodzenie od religii ku komercjalizacji i w jej wyniku do konsumpcji — to powszechna cecha naszych czasów. To zagrożenie jest ogromne. Podam tylko jeden przykład. We Francji tylko siedem procent dzieci uprawia praktyki religijne, a wśród osób starszych jest jeszcze gorzej, to znaczy jeszcze niższy procent praktykujących katolików.

Temu procesowi nie sposób się przeciwstawić czynnie, ale można stworzyć najkorzystniejsze warunki przetrwania

Papież to widział. Papież to rozumiał. Papież nie znalazł na to cudownego lekarstwa, bo takiego nie ma. Jest to normalna kolejność zamian socjologicznych w każdym społeczeństwie, a w kapitalistycznym zachodzi najszybciej. Tak przecież było z religią grecką następnie rzymską, no a teraz katolicyzm znalazł się w tej końcowej fazie. W takiej sytuacji to czy wierny żegnając się, sięga naprzód do lewego ramienia (Krk) czy do prawego — ortodoksi wschodni, jest bez znaczenia w porównaniu z zagrożeniem dla każdej religii, jako kierunku mistycznego, którego uprawiać a nawet znać nie chce coraz więcej dotychczasowych deklaracyjnych wiernych. Rozwiązania tutaj nie ma, ale połączenie mistyków razem niezależnie, jaki rodzaj mistyki uprawiają jest najlepszą formą defensywy. Skutkiem ubocznym będzie wytworzenie się mnóstwa sekt i rozrost religii wtórnie prymitywnych. Ale o tym napiszę innym razem.

Andrzej S. Przepieżdziecki

Pracownik akademicko-oświatowy. Autor książki "[Szkoła życia](#)" (2005).

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 08-04-2005)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4076) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4076>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl